

Dorota Cybulska

Jak rozumieją poezję księdza Jana Twardowskiego uczniowie?

Język - Szkoła - Religia 3, 51-62

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Dorota Cybulska
(Łomża)

JAK ROZUMIEJĄ POEZJĘ KSIĘDZA JANA TWARDOWSKIEGO UCZNIOWIE?

Poezja ks. Jana Twardowskiego w ostatnich kilkunastu latach stała się dosyć popularna. Jest to swego rodzaju fenomen, zważywszy, że kapłan-poeta tworzył już od wielu lat, a jego utwory zostały zauważone niedawno. W zasadzie trudno do końca określić, dlaczego tak się stało. Przyszłością nie był na pewno język tekstów, który jest dosyć jasny, wyrazisty, o czym wspomina chociażby Waldemar Smaszcz: *Język liryki ks. Twardowskiego jest tak przystępny, że nie stanowi bariery nawet dla czytelników rzadko sięgających po wiersze, a jednocześnie może dostarczyć prawdziwej satysfakcji najbardziej wysmakowanym znawcom przedmiotu*¹.

Postanowiłam więc sprawdzić odbiór wierszy „poety od biedronek”, dając dwa jego utwory do analizy uczniom. Oczywiście, wykonanie tego zadania nie było proste, gdyż jak stwierdził Zenon Uryga: *Zbadanie zjawisk odbioru liryki w szkole jest zadaniem złożonym, wymaga wielu uzupełniających się studiów szczegółowych zróżnicowanych w metodzie, szerokich pod względem zakresu informacji*².

Badania przeprowadziłam w trzech szkołach średnich w Łomży w klasach maturalnych, uważając, że maturzyści to grupa najlepiej przygotowana do pisania rozprawek interpretacyjnych. Standardy egzaminacyjne zakładają bowiem wyraźnie, że uczeń zdający egzamin dojrzałości na poziomie podstawowym opanował umiejętność analizy i interpretacji tekstów literackich, w tym także lirycznych. Niestety, z doświadczenia wiem, że młodzież niechętnie podejmuje się analizy utworów poety-

1 W. Smaszcz, Ks. Jan Twardowski poeta nadziei. Życie i twórczość, Białystok, s. 49.

2 Z. Uryga, Odbiór liryki w klasach maturalnych, Kraków 1982, s. 5.

ckich. Być może związane to jest z wpojona jej w szkole zasadą, że konieczne jest odczytanie intencji i myśli autora. Konkretnym przejawem tej niechęci młodych interpretatorów może być fakt, że do wykonania zadania, które zaproponowałam, zgłosiło się ponad sto osób, ale tylko pięćdziesiąt jeden rzeczywiście podjęło się wykonania go. Nie oznacza to jednak, że uczniowie nie lubią poezji. Wręcz przeciwnie, wielu z nich chętnie ją czyta, a niektórzy próbują nawet własnych sił na tym polu.

Badania, jak już wspomniałam, przeprowadzone zostały ostatecznie na niewielkiej grupie uczniów III klas licealnych z Łomży. Na ich podstawie można niewątpliwie określić, z jakimi trudnościami zmagali się odbiorcy poezji, a co nie sprawiło im problemu. Główne ich zadanie polegało więc na zrozumieniu dwóch wierszy Jana Twardowskiego: „Nieobecny jest” i „Rany”. Według mnie zrozumieć tekst oznacza tyle, co zrekonstruować informacje wyrażone przez autora w określonej formie językowej w kontekście innych informacji językowych i pozajęzykowych³, więc wyjaśnić, wytłumaczyć znaki, które występują w tekście i tworzą go. Wiemy, że jeśli chodzi o poezję, nie jest to sprawa prosta, gdyż odbiorca musi rozszyfrować nie tylko znaczenie dosłowne, ale przede wszystkim sensy wtórne, przenośne. Oprócz znaków językowych w liryce ogromne znaczenie ma także samo ukształtowanie wersyfikacyjne, które wymaga zrozumienia i właściwej interpretacji. Uczniowie musieli więc rozpoznać poszczególne elementy utworu, zbadać ich wzajemne relacje, aby móc odtworzyć sytuację liryczną, czyli ostatecznie poznać ją i zrozumieć.

Jako materiał literacki wybrałam dwa wiersze ks. Twardowskiego, które są mało znane, gdyż nie omawia się ich w szkole. Miałam nadzieję, że to pozwoli uniknąć pewnych stereotypów i schematyzmu, a wpłynie inspirująco na samodzielne odkrywanie tej poezji. Na początku przeprowadziłam, podobnie jak Małgorzata Chmiel⁴, ankietę, w której zawarłam dwa pytania: 1) Co to jest poezja religijna? 2) Jakich znasz twórców poezji religijnej? Odpowiedź na pierwsze pytanie nie sprawiła uczniom większej trudności, chociaż nie wykazali się żąd-

³ Za: D. Kądziałowa, *Czynności rozumienia mowy*. Analiza neuropsychologiczna, Wrocław 1983.

⁴ M. Chmiel, *Jak rozumieją poezję religijną uczniowie klas maturalnych*, w: *Język – Szkoła – Religia. Księga referatów z konferencji w Pelplinie 29-30 kwietnia 2005*, red. A. Lewińska i M. Chmiel, Pelplin 2006, s. 47-61.

ną oryginalnością czy niebanalnością. Przeważnie określają poezję religijną jako gatunek literacki zawierający elementy religijne, problematykę religijną, związaną z wiarą, Bogiem, przekazującą ogólne prawdy, utwory wielbiące Boga. Jeśli chodzi o znajomość twórców tego rodzaju poezji, to jest ona, niestety, dosyć uboga. Najczęściej wymieniani są: Jan Paweł II, ks. Jan Twardowski, ks. Józef Tischner oraz cztery osoby wspomniały o Annie Kamieńskiej, a dwie zaliczyły do tego nurtu dzieło średniowieczne „Posłuchajcie, bracia miła...”, jedna zaś św. Franciszka z Asyżu. Tak niewielka liczba nazwisk twórców tej liryki może świadczyć, że taki typ poezji nie interesuje młodych ludzi albo jest dla nich zbyt trudny.

Jak już wspomniałam wcześniej, zadaniem młodych czytelników było napisanie rozprawki interpretacyjnej. Pracę tę mieli wykonać w domu. Każdy uczeń miał możliwość wyboru jednego z dwóch wierszy, które będzie analizował. 60% badanych wybrało utwór „Rany”, a tylko 40% „Nieobecny jest”. Być może o preferencjach w wyborze decydowała długość wiersza. Aby ułatwić młodzieży pracę z tekstami, dołączyłam cztery polecenia: 1) Przeczytaj uważnie liryki i wybierz jeden z nich do analizy i interpretacji. 2) Przyjrzyj się ukształtowaniu wersyfikacyjnemu i składniowemu utworów. 3) Zwróć uwagę na słowa-kłucze oraz nietypowe wyrażenia. 4) Napisz rozprawkę interpretacyjną wybranego wiersza. Dzięki tym zadaniom uczniowie mogli „oswoić się” z utworami poprzez ich wielokrotne odczytanie.

Jak więc badane osoby poradziły sobie z rozprawką interpretacyjną wiersza „Rany”? Przede wszystkim należy stwierdzić, iż nie ma prac, które ujawniałyby całkowite niezrozumienie tekstu, chociaż, oczywiście, pojawiają się pewne błędy czy nieścisłości (dotyczy to obu analizowanych wierszy). Najbardziej zdziwiło mnie jednak to, że żadna osoba nie pokusiła się o interpretację samego tytułu. W większości przypadków uczniowie rozpoczynali rozprawkę od określenia podmiotu lirycznego. Niewątpliwie jest to wynik wieloletniego kształcenia interpretacji poezji. Pracę z wierszem przeważnie nauczyciele rozpoczynają od polecenia wyszukania i określenia kim jest podmiot mówiący, który *...gra zasadniczą rolę jako czynnik organizujący utwór. Wszystko, co w utworze jest zawarte, cały „świat przedstawiony”, podporządkowane jest subiektywnym odczuciom podmiotu, co wyraża się w ukształtowaniu języka. Podmiot stanowi więc motywację wszelkich zjawisk językowych i kompo-*

zycyjnych utworu⁵. Najczęściej pojawiające się tu określenia podmiotu lirycznego, zresztą zupełnie słuszne, to: *podmiot liryczny ujawnia się w 1 osobie liczby mnogiej poprzez zaimek <<nas>>; jest zbiorowy, wyrażony w 1 osobie liczby mnogiej. [...] Utożsamiać można go z ludźmi wierzącymi, ich wypowiedź przypomina wspólnotową odezwę; to chrześcijanin, który przemawia w imieniu zbiorowości, o czym świadczy zaimek <<nas>>*.^a W następnym etapie pracy badawczej uczniowie przechodzili przeważnie do określenia adresata lub nieliczni od razu przystępowali do postawienia wstępnych hipotez i ich uzasadniania. Tylko niektórzy z odbiorców tekstu ks. Twardowskiego dostrzegali, że można tu mówić w zasadzie o dwóch adresatach. Pierwszego, utożsamianego z Chrystusem rozpoznali wszyscy. Identyfikacja tegoż odbiorcy, oczywiście, następowała po pojawiających się w tekście wymownych symbolach: łamanie chleba, rany na dłoniach. Kilka osób próbowało go nawet charakteryzować: *ten, który ukochał ludzkość najbardziej, który oddał za nią swoje życie, dla niej cierpiał, miłosierny, w Jego ranach wyraża się miłość do człowieka*.^a Nikt jednak z nich przy tej charakterystyce nie wspomina o niezwykłym aspekcie tej miłości innej od ludzkich miar, bo jak stwierdził w jednym z wywiadów sam Twardowski: *...umarł z miłości do tych, którzy Go zabili, modlił się za nich, ginął za nich. Jezus jako człowiek modlił się do Boga, żeby nawet na najgorszego grzesznika spojrzeć miłosiernym okiem. To solidarność człowieka do człowieka, największa jaka może być*.⁶ Tylko osiem osób wspomina o tym, że można tu także odkryć drugiego adresata, którym jest człowiek współcześnie żyjący, niektórzy zawężali tę grupę do chrześcijan (zapewne ze względu na religijne treści zawarte w wierszu).

Jeśli chodzi o hipotezy interpretacyjne, uczniowie przeważnie próbowali umieścić w nich znaczenie miłości Chrystusa do człowieka, wskazać postawę istoty ludzkiej wobec tego uczucia czy też zwracali uwagę na niewłaściwe przeżywanie przez człowieka wartości we współczesnym świecie, ewentualnie stawiali tezę mówiącą o lęku człowieka i jego ucieczce przed miłością Pana, np.: *We współczesnym świecie spleaszczonych pojęć i wartości człowiek ucieka przed Bogiem, miłością, zapomina*

⁵ B. Chrząstowska, S. wyslouch, *Poetyka stosowana*, Warszawa 1987, s. 252.

^a Przypisem tym oznaczam cytaty z prac uczniów.

⁶ Z Księdzem Janem Twardowskim rozmawia Helena Zaworska. „Jesteś, bo jesteś”, red. M. Rola, Kraków 1999, s. 17-18.

o prawdziwym wymiarze miłości, czyli ofiarowywaniu siebie innym.^a Nikt jednak nie poprowadził interpretacji w kierunku, że tak naprawdę człowiek istnieje właśnie dzięki Bożej miłości, zbawiającej go, ale zarazem stanowiącej zadanie do wykonania, w którego realizacji jesteśmy bardzo nieporadni, leniwi, a przede wszystkim sparaliżowani przez strach niepozwalający na otwarcie się na działanie miłości. Przy okazji stawiania tych hipotez piętnastu uczniów wskazało formę i typ liryki wiersza, pisząc, iż jest to: *liryka zwrotu do adresata, przyjmuje ona formę modlitwy (rozmowa człowieka lub grupy ludzi z Bogiem), typ liryki bezpośredniej o charakterze rozmowy-modlitwy skierowanej do Jezusa.*^a Zdarzały się jednak prace, w których uczniowie pomijali kwestię formy i typu liryki.

Następnie młodzież próbowała przedstawić sytuację liryczną i odczytać znaczenie utworu. Większość (23 wypracowania) skupiła uwagę na kolejno pojawiających się słowach-kluczach, dokonując ich interpretacji dosłownej i wtórnej przy wykorzystaniu znanych im kontekstów. Uczniowie często rozpoczynali przedstawienie sytuacji lirycznej od słów wiersza „Mówią że...”. Przeważnie interpretowali to jako niezaprzeczalny fakt, iż o Bogu się czasem rozmawia, oraz że ludzie znają wydarzenia opisane w Biblii. Nikt jednak nie zauważa, iż słowa te mogą też być nośnikami powątpiewania podmiotu lirycznego, przykładem chwiania się jego wiary, skoro sam nie uczestniczył w wydarzeniach związanych z życiem Zbawiciela bezpośrednio, a tylko powtarza powszechnie znane opinie.

Młodzi interpretatorzy zwrócili też uwagę na dwa powtarzające się, zestawione ze sobą na zasadzie kontrastu wyrazy: „rany” i „chleb”. Pierwszy z nich został, oczywiście, utożsamiony z ranami ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Chrystusa, których symbolikę kojarzono z męką za grzesznych ludzi jako Jego dowód miłości: *...wyraźna aluzja do cierpienia Chrystusa i objaw jego największej miłości; Jezusa można więc najlepiej rozpoznać po Jego wielkiej miłości do człowieka, która zaprowadziła Go na krzyż.*^a Sporadycznie pojawiało się znaczenie ran jako zmartwychwstania i daru, którym *Syn Boży dzieli się jak chlebem.*^a

Przy omawianiu zagadnień związanych z „chlebem” młodzi odbiorcy zwrócili uwagę, że stał się on elementem rozpoznawczym między Chrystusem a Jego uczniami. Wspominali przy tym znane sceny biblijne, w których Jezus dzieli się *tym świętym pokarmem*^a, czyli Ostatnią Wie-

czerzę, cudowne rozmnożenie chleba na pustyni. Tylko pięć osób pamiętało o drugiej wieczerzy apostołów ze zmartwychwstałym Panem w Galilei, o której w tym wierszu wspomina podmiot liryczny (skoro bowiem Jezus ma rany na dłoniach, to musiało być to już po ukrzyżowaniu i zmartwychwstaniu). Interpretując symbolikę tego znaku, badani wskazywali na solidarność, jedność, miłość bliźniego, a przede wszystkim utożsamiali chleb z Chrystusem, który jest obecny w każdej komunii świętej. Zwrócono też uwagę na fakt, iż ten chleb jest „niewidoczny”, co ma oznaczać zapomnienie ludzi o Jezusie, Jego miłości, poświęceniu dla nas w codziennym życiu, że *przypominamy sobie o Nim od wielkiego święta*^a. Bardzo ciekawą interpretację tego epitetu przeprowadził jeden z uczniów, utożsamiając „chleb niewidoczny” ze zbawieniem, *które jest pojęciem abstrakcyjnym, nie do dotknięcia czy zobaczenia*.^a Trochę kłopotów sprawiło młodzieży nazwanie chleba „tajniakiem”, które to słowo ma pejoratywne zabarwienie emocjonalne. Może właśnie dlatego, jeśli pojawiła się próba interpretowania tego wyrazu, to szła w kierunku, że Bóg *śledzi nasze życie, nasze postępowanie, sprawdzając, czy jest ono dobre i pełne miłości*.^a Nikt z interpretatorów nie skojarzył słowa „tajniak” z kimś, kto jest niewidoczny, ale ciągle obecny przy nas, obserwujący, ale przede wszystkim czekający. Należałoby więc może połączyć tu oba znaczenia chleba jako Boga, który na co dzień staje się dla człowieka „tajniakiem”, bo zapominamy o Nim, ale jednocześnie to nie oznacza, że Go nie ma. On tylko stoi i czeka na gest człowieka w swoją stronę, kiedy znów zechcemy zbliżyć się do Niego.

Następnie uczniowie skupili się na parafrazie hamletowskich słów „być albo nie być nie dla nas pytanie”. Niestety, w większości prac był to jedyny komentarz do tego wersu utworu. Tylko nieliczni próbowali odczytać jego sens. Pisali m. in. o niemożności odpowiedzi na to pytanie w ludzkim rozumieniu, bo tylko *Bóg zna prawdę i cel każdego bytu; człowiek nie decyduje o swoim istnieniu tylko Stwórca*.^a Wspominano także, że życie człowieka jest kruche, niepewne, zmienne, dlatego tylko o Bogu można powiedzieć „jesteś”, bo jest wieczny, niezmienny, doskonały. Okazuje się jednak, że nawet tej prawdy człowiek nie jest w stanie pojąć, nie jest ona dla niego oczywistością i tak jak niewierny Tomasz, *aby uwierzyć [...] potrzebuje namacalnych dowodów, co poświadczają słowa drugiego wersu wiersza, w którym mamy wyraźną aluzję do słów*

apostola, mówiącego, że nie uwierzy w zmartwychwstanie Chrystusa dopóki nie dotknie Jego ran.

W toku dalszej analizy niektórzy uczniowie pisali, iż najważniejsze przesłanie liryku zawarte jest w trzech ostatnich wersach. Dziwili się niezwyklej antytezie: „miłość oddala bo za bardzo zbliża”. Wyjaśniając ją, wskazywali na brak wrażliwości ludzi, ich nieufność względem innych. Z drugiej strony pisali o tym, że człowiek pragnie miłości, która pochodzi od Boga i w rzeczywistości jest Jego szukaniem. To uczucie ludzkie jest jednak czasami nietrwałe, niesie niebezpieczeństwo zdrady, niespełnienia, dlatego człowiek *ucieka przed nią, bo boi się cierpienia z nią związanego; ludzie boją się przywiązywać do drugiej osoby, kochać, ponieważ boją się zranienia. Nie potrafią cierpieć dla innych, dlatego takie uczucie tak naprawdę oddala od siebie, ten lęk ciągle odgradza.*^a Kilka osób wspomniało także o tym, że człowiek zapomina, iż ból, męka to też przejaw miłości i to doskonały, czego przykład odnajdujemy w osobie Chrystusa. Niewielu uczniów poradziło sobie z interpretacją kolejnego wersu. Odczytywali sens chleba i serca, które są za małe jako przejaw nienasyceń ludzi: *Nie wystarczy już chleb – zbawienie, komunie, znak Boga na ziemi i serce, czyli miłość. Ludziom nie wystarcza już kochać i żyć. Wciąż pragną czegoś więcej. Pozostaje jednak otwarte pytanie: czego?*^a Ciekawej interpretacji dokonał jeden z uczniów II Liceum Ogólnokształcącego: *Zastanawiający wydaje się cytować „chleb jak serce o wiele za małe”. Przecież wedle chrześcijańskiej tradycji zarówno serce, jak chleb mnożą się podczas dzielenia. Może tu być kolejny argument na to, iż człowiek interesuje się tylko sobą, nie pomaga innym – nie dzieli się sobą.*^a Metafora ta oczywiście może nastroczać wielu kłopotów interpretacyjnych, bo wiele sensów naddanych można z niej odczytać. Być może chodzi też o miłość do Stwórcy, gdyż jak powiedział w wywiadzie ks. Twardowski: *Jeśli chodzi o Boga, nasza miłość jest zawsze za mała*⁷.

Niestety, większość badanych na tym kończy interpretację treści utworu, pomijając jakże ważny i istotny ostatni wers, w którym zawarta jest cała esencja stosunku Pana do człowieka oraz przesłanie skierowane do nas, ludzi. Chyba najtrafniej spośród wszystkich młodych odbiorców, którzy zmierzli się z tymi słowami, ich sens odczytała jedna z uczennic,

⁷ Ibidem, s. 95.

pisząc: *Rany i cierpienia Chrystusa świadczą więcej o Jego miłości do nas niż cuda i znaki, dary. Współczesny człowiek zapomina, że kochać znaczy dawać siebie innym, a często cierpieć też za drugą osobę. Swoją miłość, a raczej jej namiastkę, wyraża darami czysto materialnymi, rozdawanymi przez ręce.*³

Przyglądając się tym rozprawkom, zaskoczyło mnie, że uczniowie oddzielają interpretację treści od budowy i języka utworu. Nie potrafią (z jednym wyjątkiem) w funkcjonalny sposób wykorzystać tej wiedzy, którą posiadają do wzbogacenia i pogłębienia interpretacji wiersza, dlatego po omówieniu treści tekstu opisywali jego budowę na zasadzie wyliczenia, że składa się z trzech zwrotek (5-, 4- 1-wersowych), jest to wiersz wolny, nieregularny. W podobny sposób przedstawione zostały środki artystycznego wyrazu. Uczniowie przeważnie wyliczali je (antyteza, porównanie, metafory, personifikacja, epitet), a niektórzy podawali do tego przykłady. Nie potrafili jednak wskazać słuszności ich użycia przez artystę, funkcjonalnie wykorzystać do pogłębienia analizy. Próby takie podejmowali tylko nieliczni spośród badanych (pięć osób – biorąc pod uwagę interpretację obu utworów).

Czy podobne trudności mieli interpretatorzy drugiego wiersza ks. Jana Twardowskiego „Nieobecny jest”? Po przejrzeniu wszystkich rozprawek można stwierdzić, iż problemy były podobne, a sama struktura tych wypracowań jest w większości ze sobą zbieżna w co najmniej dwóch płaszczyznach. Po pierwsze przy omawianiu tego utworu uczniowie również pominęli całkowicie interpretację tytułu, chociaż mógł stanowić właściwy klucz do odczytania sensu tekstu. Kim bowiem jest ów zagadkowy „Nieobecny”, który „jest”? Nieobecny to ktoś, kogo nie ma w danym miejscu w określonym czasie. Kto więc może istnieć, choć go nie widzimy? Niewątpliwie nasze skojarzenia podążą w kierunku Boga i będzie to słuszna interpretacja. Znamcy twórczości ks. Twardowskiego wielokrotnie podkreślali, że bardzo często poeta określa Stwórcę mianem „Nieobecny”. Zresztą on sam czasami wspominał o tym w wywiadach, kiedy wyjaśniał np. jak tłumaczy dzieciom, czym jest komunია święta: *Tłumaczę, że komunია jest wchłanianiem Boga w siebie. Tak jakby ktoś otwierał usta, aby wdychać czyste powietrze lub zjeść kawałek chleba. Jest to tajemnica, której dziecko nie rozumie. Człowiek żyje Bogiem, a nie tylko powietrzem i chlebem. Powietrza nie widzę, ale jest.[...] Tak samo nie widzę Boga, ale On jest i ja go*

*potrzebuję.[...] Uczę dziecko, że modlitwa jest rozmową z Niewidzialnym, który je słyszy*⁸.

W czasie czytania uczniowskich rozprawek interpretacyjnych dostrzegłam pewien schemat przeprowadzania analizy. Tu więc, podobnie jak w poprzednim utworze, młodzi odbiorcy rozpoczynają od określenia podmiotu lirycznego, adresata, typu liryki, ewentualnie od postawienia wstępnej hipotezy. Osoba mówiąca w tym wierszu to więc człowiek wierzący, głęboko ufający we wszechmoc Boga, zdający sobie sprawę z Jego potęgi, żywiący głęboki szacunek do Stwórcy, który *przejawia się w zastosowaniu wielkiej litery w zaimkach wskazujących na Jego postać*.^a Podmiot liryczny to także mędrzec, filozof i badacz natury Boskiej. Z drugiej strony to również osoba, która czasami przeżywa kryzys wiary, polegający głównie na przekonaniu, że nie ma przy niej Boga. W swych analizach wielu uczniów zwracało uwagę na fakt, iż nie ma w tym wierszu bezpośrednich zwrotów do adresata, więc w tej roli może wystąpić każdy człowiek. Wszyscy badani wskazali również, że jest to typ liryki pośredniej, a jedna z uczennic określiła go dodatkowo jako *swoisty akt wiary każdego z nas*.^a

Wśród pojawiających się najczęściej hipotez interpretacyjnych znajdujemy stwierdzenie, że jest to wiersz o wszechmocy Boga, który może ujawniać lub nie swą obecność. Często pojawia się refleksja na temat istnienia Stwórcy w życiu człowieka. Uczniowie starają się także interpretować wyrażenie „Bóg jest tak wielki że jest i Go nie ma”.

Najczęściej uczniowie stwierdzali, iż jest, bo ma wpływ na losy świata i życie człowieka, kieruje ich działaniami, stworzył cały wszechświat i obecny jest poprzez swe dzieła. Jego nieobecność zaś wynika z faktu, że *Go nie widać; nie mamy możliwości realnego spotkania się z Nim w naszym codziennym życiu „twarzą w twarz”*.^a Jedna z uczennic stwierdziła, że takie istnienie Boga we wszechświecie jest pewnego rodzaju fenomenem, wykraczającym poza rozumowe wyjaśnienia. Odwołała się przy tym do myśli Pascala, który twierdził, iż nie da się rozumowo uzasadnić istnienia Boga, gdyż wykracza On poza ludzkie poznanie. Taki stan rzeczy prowadzi, jak zauważyli interpretatorzy, często do zwątpienia, zachwiania wiary, nawet najbardziej wierzących osób. Niestety,

⁸ M. Schmidt, *Niecodzienne rozmowy z księdzem Janem Twardowskim*, Warszawa 2000, s. 62-63.

uczniowie nie precyzowali pojęcia „wierzący”, nie dostrzegają, iż ma ono tu kilka znaczeń, czego dowodem jest skontrastowanie ich z wiarą „na pamięć”. Odbiorcy tekstu pomijali ten ważny, wszechobecny w twórczości „pieszczocha Pana Boga” (jak siebie czasami określał poeta) motyw *wiary malutkiej*⁹, ufnej, prostej, jasnej, dziecięcej, pewnej, bo wyuczonej od rodziców. W dalszych wywodach badacze zwracali uwagę przeważnie na słowo „niecierpliwy” w porównaniu serca do skomlącego psa. Stwierdzali oni, że użyta tu animizacja ma uświadomić czytelnikom i podkreślić niecierpliwość człowieka w oczekiwaniu na spotkanie z Bogiem. Niektórzy wyjaśniali, iż dowodem na to jest ów skomlący pies, bo zwierzę to zachowuje się w taki sposób, gdy czegoś chce, tak jak człowiek *skomli za Bogiem*^a, czyli pragnie Go. Niestety, istota ludzka jest zbyt niecierpliwa, chce natychmiast jasnych i jednoznacznych dowodów na istnienie Stwórcy, nie dostrzegając, że przecież w całym świecie pełno jest Jego śladów.

Interpretując trzecią zwrotkę, zwracano uwagę przede wszystkim na porównanie mózgu człowieka do tulipana, chylącego się ku ziemi, co było utożsamiane z niemożliwością przeniknięcia przez istotę ludzką tajemnic Boskich rozumem, gdyż prowadzi to tylko do *przemęczenia umysłu bezradnego w swych poczynaniach*. Upersonifikowane myśli buntują się więc przeciwko nam, gdyż *nie chcą zgłębiać natury Boga, bo to nie jest na ich miarę, dlatego kryją się, podobnie jak biedronki pod ziemię na zimę, z rozpacy, że są tak ograniczone*.^a Osoba mówiąca, według wielu odbiorców, szuka potwierdzenia swych sądów na temat Boga w naturze, *jednak ta milczy i nie daje człowiekowi odpowiedzi na trapiące go pytania i wątpliwości*.^a Nikt jednak z badanych nie próbował wgłębiać się w kwestię, dlaczego ten świat przyrody milczy. Uczniowie zauważyli jednak, że ten świat natury został tu przywołany celowo: zmęczony dociekaniem człowiek przygląda się mu i wtedy odkrywa Stwórcę na nowo, bo skoro istnieją zjawiska przyrodnicze, takie jak: gwiazdy, księżyc, ważka, a nawet liść topoli, to, jak napisała jedna z uczennic, *musiały zostać przez kogoś stworzone, musiał istnieć jakiś pierwszy poruszyciel, wprawiający w ruch mechanizm świata. Na tej podstawie człowiek może uwierzyć w istnienie Boga*.^a

⁹ J. Twardowski, *Dzieciństwo wiary*, w: Tegoż, *Bóg prosi o miłość*, Kraków 1998, s. 102.

Przy omawianiu tego utworu badani prawie całkowicie pominęli interpretację ostatnich wersów: „że Nieobecny jest / bo więcej boli”. Tylko jedna z interpretatorek podjęła próbę odczytania sensu tych słów, niestety nieudaną, pisząc: *Podmiot liryczny wyraźnie wskazuje na istnienie bólu, cierpienia, który jest dowodem na nieistnienie Boga.*^a Bardziej prawdopodobna wydaje się w tym przypadku interpretacja tego „ból” jako elementu potwierdzającego obecność Stwórcy. Odślania on bowiem cierpienie człowieka wątpliwego, ale zarazem pragnącego, aby jednak ten Bóg istniał, co prowadzi do ponownego odkrycia Pana, potwierdzenia Jego bytu.

W dalszej części rozprawek interpretacyjnych młodzi odbiorcy, podobnie jak przy wierszu „Rany”, omawiali budowę utworu: trzy strofy o różnych ilościach wersów, przeważnie 11-zgłoskowych ze średniówką po 5. sylabie, co *wprowadza ład i porządek*^a, bezrymowy, wolny. Młodzież w większości wskazywała też środki artystycznego wyrazu, podając przykłady, ale nie wykorzystując ich funkcjonalnie. Jedna osoba zwróciła tu uwagę na budowę zdań, rozpoczynających się od spójników, co jest charakterystyczne dla stylu biblijnego, którego zastosowanie *znajduje uzasadnienie w tematyce utworu, czyli mówieniu o Bogu.*^a

Jako komentarz do rozważań pragnę zacytować słowa Małgorzaty Chmiel, których uzasadnienie znalazłam w pracach uczniów: *Wiersze Jana Twardowskiego cieszą się popularnością [...]. Urzeka on młodych swoim ciepłem, niezwykłym językiem (w rozprawkach sporo miejsca poświęcają uczniowie na zachwyty niecodziennym, potocznym – jak piszą – językiem poety), ale prawdziwie pełne zrozumienie tej poezji okazuje się być nietrywialnym*¹⁰.

Wnioski:

1) Badani uczniowie przeważnie zdołali odkryć i odczytać sens wybranego przez siebie wiersza Twardowskiego, choć w obu przypadkach pojawiły się pewne błędy i nieścisłości.

2) Kilka osób wykazało się też znajomością szerokich kontekstów: filozoficznych czy literackich.

3) Dziwi trochę tak obojętny stosunek badanych do interpretacji tytułów (nikt nie podjął się tego zadania).

¹⁰ M. Chmiel, *Jak rozumieją...*, s. 60.

4) Uczniowie w swych analizach czasami pomijali pewne fragmenty utworu, często bardzo istotne dla wymowy wiersza, prawdopodobnie z powodu niemożności ich zinterpretowania.

5) Niepokój budzi też niedostateczna, a w zasadzie znikoma, umiejętność funkcjonalnego wykorzystania wszystkich elementów utworu do zrozumienia jego treści (chodzi o środki artystycznego wyrazu i budowę; uczniowie potrafili tylko je wskazać, a nie umieli określić ich funkcji, wyciągnąć logicznych wniosków).

6) Przede wszystkim jednak zauważalny jest pewien schematyzm w przeprowadzaniu interpretacji i analizy utworu lirycznego.

Cieszy jednak fakt, że mimo tych wszelkich trudności związanych z odbiorem tekstu poetyckiego młodzi ludzie sięgają jednak po poezję. Mam też świadomość, że dużo do zrobienia w tej sprawie ma nauczyciel, który powinien umieć rozbudzić zainteresowanie liryką oraz dać narzędzia do pracy nad nią. Aby to osiągnąć, warto chyba zastosować zasadę ogłoszoną przez Stanisława Bortnowskiego: *Praca z poezją powinna się także, jak praca nad wierszem, rodzić z natchnienia, z jakiegoś arcydziwnego, arcyszaleńczego, arcymądrego pomysłu*¹¹.

¹¹ S. Bortnowski, *Scenariusze półwariacie, czyli poezja współczesna w szkole*, Warszawa 1997, s. 4.